



Żegnaj gościu w czerwonych trampkach!

data aktualizacji: 2018.08.14



Skłamię, jeśli napiszę, że nigdy nie pomyślałam, że nie napiszę takiego tekstu. Pięć lat temu widziałam pierwsze oznaki depresji i ogromną rezygnację. Ale później było dobrze. Życie płynęło nadal. A jednak od rana łązy same napływają do oczu i z ciężkim sercem pisze te zdania.

Lubiłam Tomka i cały jego stary team. Piszę stary, bo mam na myśli Darka i Karola. Odkąd zamieszkałam we Wrocławiu, byłam bliżej „spartańskich” spraw. To był czas Tomka w Sparcie i mój czas we Wrocławiu. Nasze losy zawodowo się skrzyżowały. Śmiał się, kiedy jedna z miejscowych dziennikarek opowiadała mu, że nazywają mnie „przeszczepieńcem”. Przeszczepiona z Tarnowa. Od razu znalazł kilka anegdot, śmiesznych anegdot związanych z Tarnowem. Tak się zaczęła ta znajomość.

Bardzo łatwo można było poznać, w jakim jest humorze. Kiedy przed zawodami rzucał „Witam”, wiedziałam, że nie ma sensu prosić o wywiad. Kiedy witał się serdecznie, upatrywałam w tym szansy na nagranie. Starał się jednak unikać wywiadów. Pamiętam taką sytuację, kiedy powiedziałam mu, że jego perfumy mnie dekoncentrują i mogę się skupić tylko na pięciu pytaniach. Do końca sezonu wykonywał gest, jakby rozsiewał swój zapach. Długo się śmialiśmy z tego. Miał skomplikowany charakter, był wybuchowy ale po kilku sekundach potrafił się uspokoić i dalej mówić z uśmiechem na twarzy. Szybko zapominał to co złe. Pamiętam go w nieformalnych spotkań, kiedy bawił się, tańczył z żoną i uśmiechał od ucha do ucha.

Pamiętam, jak mieliśmy do programu Sparty napisać tekst z hasłami zagrzewającymi zawodników do walki. Rozmawialiśmy o tym stojąc w grupce na Olimpijskim. Zbierało się na deszcz. Zupełnie dla jaj rzuciłam wtedy „choć na niebie czarna chmura, nie ma ch*a na Ogóra”. Przyjęło się w naszym wąskim gronie, jeszcze długo to wspominaliśmy. Malita chciał użyć tego robiąc transparent na IMP w 2012 roku.

Pamiętam, jak poprosił o zdjęcia z treningu. Zapytał ile za nie zawołam. Odpowiedziałam, że ceną jest kubek „TJ Racing”.

Pamiętam, kiedy w 2013 roku bardzo długo prosiłam go o wywiad. Odmawiał i obiecał że udzieli mi go po sezonie. Tłumaczyłam, że im dłużej wszystkim odmawia, tym bardziej staje się pożądany przez dziennikarzy. Przyszedł ten dzień. Powiedział: chodź do busa, pogadamy. Wyciągnęłam dyktafon a Tomek oznajmił, że nie udzieli wywiadu. Otworzył piwo, podał mi. Otworzył drugie ... i opowiedział jak bardzo ma wszystkiego dość. O zaległościach, o bólu kolana. Rozpłakał się a ja w myślach próbowałam odpowiedzieć na pytanie, dlaczego otworzył się przede mną. Rozmawialiśmy 1,5 godziny. O problemach, rzeczach nieistotnych, śmiesznych, poważnych. Wydawało się, że kiedy się rozstawaliśmy, miał w sobie nieco więcej optymizmu. Zima upłynęła pod znakiem okolicznościowej wymiany smsów z okazji Bożego Narodzenia. Przyszedł nowy sezon, wszystko było ok.

Pamiętam jego szkliste oczy, po wypadku Lee Richardсона. Niebieskie szkiełka, do których napływały łzy. Dla mnie były metaforą i znakiem tamtego dnia.

Kiedy dostałam „bana” na Olimpijski i zobaczyliśmy się dopiero w Poznaniu, podbiegł do mnie i żartował: „Krystyna Cię widziała? Wpuściła Cię na stadion?”. Powiedział mi wtedy, że brakuje mojego śmiechu w parku maszyn. Ja się niezmiennie śmiałam, że jego znakiem rozpoznawczym są czerwone trampki.

Nie tak dawno, pytałam go o córkę i jej karierę sportową. Śmiałam się, żeby przypadkiem jej nie uczył unikania dziennikarzy.

Dziś, po pierwszej wiadomości nie uwierzyłam w to się dzieje. Po kolejnej, pomyślałam „Ku**a, zrobiłeś to”. Rozdzwoniły się telefony. Te z Wrocławia, przebijały serce raz po raz. „Nasz Kapitan”, „Nasz Tomek”. Mnóstwo wspomnień, dobrych wspomnień. Pisząc to, w monitorze odbija mi się Twój kewlar zawieszony po drugiej stronie pokoju. Ręce sam opadają z klawiatury. W moim domu masz swój ołtarzyk. W mojej głowie, zawsze będziesz uśmiechnięty.

Tylko tak umiem się z Tobą pożegnać. Może nieco chaotycznie i emocjonalnie, ale byłeś w mojej TOP 10 ulubionych zawodników. Przepraszam, że nigdy Ci tego nie powiedziałam.

Źródło: <https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/57481-zegnaj-gosciu-w-czerwonych-trampkach>